

Ks. JAN WALKUSZ

Lublin

POCZĄTKI POLONIJNEJ PARAFII NARODOWOŚCIOWEJ MATKI BOSKIEJ ZWYCIĘSKIEJ W CHATHAM, ONTARIO, I PROBLEM ZACHOWANIA JEJ STATUSU

I. POLONIA W CHATHAM I DUSZPASTERSTWO PRZEDPARAFIALNE

Początki osadnictwa polonijnego w Chatham, dziś około 50-tysięcznego miasteczka, położonego pomiędzy Londonem a Windsorą w południowo-wschodniej części kanadyjskiej prowincji Ontario, sięgają okresu międzywojennego. Fakt ów – w szerszym kontekście – należy bezsprzecznie wiązać z dość liberalną polityką rządu Kanady w stosunku do imigrantów, a przede wszystkim – w znaczeniu bardziej szczegółowym – z wynikami negocjacji, tak na forum wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Rozwijając nieco pierwszy problem, trzeba powiedzieć, że Kanada nigdy nie stosowała w odniesieniu do uchodźców jaskrawej ideologizacji ani drastycznej polityki asymilacyjnej. Przeciwnie, pozostawiała imigrantom daleko idącą swobodę w zakresie kultury i religii, a zadowalała się jedynie lojalnością obywatelską i przyjęciem języka urzędowego¹. Ponadto, zwłaszcza do roku 1930, emigracji Polaków do Kraju Klonowego Liścia sprzyjała tzw. umowa kolejowa zawarta między rządem kanadyjskim a spółkami kolei transkanadyjskiej (Canadian Pacific Railway i Canadian National Railway), regulująca napływ osadników z Europy, a także porozumienie rządów Kanady i Polski z 1925 r. w kwestii warunków emigracji ludności znad Wisły na tereny kanadyjskie². W każdym razie

¹ M. K i j e w s k a - T r e m b e c k a, *Kanada – naród czy wspólnota polityczna. Analiza kanadyjskich procesów integracyjnych*, Kraków 1994, s. 119-121.

² A. R e c z y ń s k a, *Emigracja z Polski do Kanady w okresie międzywojennym*, Wrocław 1986, s. 23-52; J. M a t e j k o, *Kanadyjska polityka imigracyjna w stosunku do Polaków 1896-1939*, „Studia Polonijne” 1979, t. 3, s. 44-50.

w latach 1925-1939 przybyło tutaj ponad 40 tysięcy Polaków, wśród których – zgodnie z preferencjami określonymi przez administrację kanadyjską – przeważali rolnicy i robotnicy rolni³.

Z pewnością dobre warunki klimatyczne i urodzajna gleba w okolicach Chatham ściągały tutaj naszych rodaków z zachodnich części Kanady, a później także z kraju. Za pionierów osadnictwa polskiego w Chatham, którzy rozpoczęli tutaj w latach trzydziestych nowe życie, uważa się rodziny: Romana i Franciszka Peszat, Andrzeja Prady, Adama Wilkosza, Jana Rewuckiego, Józefa Solskiego, Jana Habasa, Franciszka Nalewayka, Antoniego Wiszniewskiego oraz Tomasza Zycha⁴. Niewiele można o nich dzisiaj powiedzieć ponad to, że z zaoszczędzonych pieniędzy zaczęli organizować farmy, a więc miejsca pracy, które zrazu stały się jedyną podstawą utrzymania i wyżywienia. Ponieważ wszystko było obce, tworzyli – mimo odległości między sobą – zwartą grupę, by przy wzajemnej pomocy pomyślnie przejść czas aklimatyzacji i wstępnego zagospodarowania się. Prócz tego pozostawali oni w kontakcie z rodzinami i znajomymi zarówno w kraju, jak i innych częściach Ameryki. Dość powiedzieć, że skutkiem tych relacji, a z pewnością też niewątpliwej zachęty, środowisko polonijne w okolicach Chatham zaczęło się stopniowo powiększać. Choć nie był to napływ masowy, niemniej jeszcze przed drugą wojną światową osiedliło się tu dalszych kilka rodzin, co poświadcza zarówno historiografia, jak i pamięć najstarszych parafian Matki Boskiej Zwycięskiej⁵. Według owych źródeł przybyły wówczas następujące rodziny: Franciszka Srokosza, Michała Habrzyka, Stanisława Giery, Alberta Szymańskiego, Wojciecha Bulatka, Franciszka Rogali, Władysława Szewczyka, Władysława Gruszki, Konstantego Ptaszyńskiego i Stanisława Czarneckiego. Poza więzami rodzinno-przyjacielsko-sąsiedzkimi i krajem wspólnego pochodzenia łączył ich nadto region Polski, z którego się wywodzili. Nie wdając się w tym miejscu w szczegółowe badania genealogiczno-topograficzne, trzeba – jako znaczne uproszczenia – wskazać południowo-wschodnie tereny międzywojennej Rzeczypospolitej⁶. Pokrywa się to zresztą z ogólnymi

³ M a t e j k o, *Kanadyjska polityka imigracyjna*, s. 50.

⁴ *Pamiętka poświęcenia kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Chatham, Ontario, Chatham 1958*, s. 16.

⁵ Tamże, relacje: Ireny i Franciszka Wolańskich (Chatham, 21 VIII 1996), ks. Wawrzyńca Wnuka (Windsor, 22 VIII 1996), Ireny i Rudolfa Dębickich (Wallaceburg, 2 IX 1996); por. Z. K a m i ń s k i, *Polonia w Chatham*, w: *Świat i Polska końca XX wieku*, red. M. Żmigrodzki, Lublin 1996, s. 301.

⁶ Do takiego wniosku upoważnia analiza danych z parafialnych ksiąg metrykalnych parafii Matki Boskiej Zwycięskiej w Chatham. Najczęściej powtarzające się miejsca pochodzenia to

ustaleniami socjologów i historyków emigracji kanadyjskiej, według których do Kraju Klonowego Liścia w latach między pierwszą a drugą wojną światową udawali się przede wszystkim mieszkańcy województw: tarnopolskiego, lwowskiego, wołyńskiego i poleskiego, a także kieleckiego, krakowskiego i lubelskiego⁷. W każdym razie liczebność Polaków w Chatham i okolicy choć powoli, ale sukcesywnie rosła, czego najlepszą egzemplifikacją było powstanie w 1940 r. Klubu Polskiego z 44 członkami, będącego zarazem pierwszym urzeczywistnieniem potrzeby scentralizowanego działania Polonii⁸.

O ile lata drugiej wojny światowej zahamowały ruchy migracyjne, o tyle bezpośrednio po jej zakończeniu proces ów przybrał na sile, a jego skutki były nawet widoczne w tak niewielkiej miejscowości jak Chatham. Choć powody tego były raczej oczywiste i dość dobrze są rozpoznane w literaturze historycznej, warto jednak tu w kontekście ogólnego zjawiska popatrzeć na to od strony omawianego terytorium. Wskutek wydarzeń wojennych, a jeszcze bardziej w wyniku sztucznie wykreowanego przez konferencję jałtańską układu, wielu Polaków nie mogło lub nie chciało powrócić do kraju opanowanego wpływami i administracją totalitarnego państwa sowieckiego. Stąd zaczęli oni przybywać m.in. do Kanady, stosującej teraz selekcję naboru uchodźców przede wszystkim pod kątem ich przydatności dla gospodarki krajowej. Byli to najpierw żołnierze II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z Włoch i Wielkiej Brytanii, przyjmowani pod warunkiem podjęcia pracy, w wymiarze co najmniej dwóch lat, jako pracownicy fizyczni w zakładach pracy bądź robotnicy na rozległych farmach⁹. W roku 1947 dołączyli do nich tzw. dipisi (*displaced persons*), czyli przesiedleńcy z różnych obozów, kierowani do Kanady przez Międzynarodową Organizację do Spraw Uchodźców (IRO)¹⁰. Następnie, mniej więcej do 1953 r., miała miejsce nasilona akcja wyjazdu Polaków z terenu kraju. Odbywało się to najczęściej według klucza pokrewieństwa i sąsiedztwa, albowiem ci, którzy już zdążyli się zadomowić w nowym świecie, ściągali tutaj także swoich najbliższych. Jak wielkie były

Tarnopol, Annopol, Tarnów, Janów Poleski, Bychawka, Lublin, Puławy.

⁷ Zob. R e c z y ń s k a, *Emigracja z Polski*, s. 52-58; M a t e j k o, *Kanadyjska polityka imigracyjna*, s. 50.

⁸ Archiwum Polish Canadian Club w Chatham (dalej: APCC), Krótki zarys historii Klubu Polsko-Kanadyjskiego, mps, s. 1.

⁹ H. R a d e c k i, B. H e y d e n k o r n, *A Member of a Distinguished Family. The Polish Group in Canada*, Toronto 1976, s. 33.

¹⁰ K. K e r s t e n, *Polacy zagranicą – zmiany rozmieszczenia 1945-1950*, w: *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, red. W. Wrzeński, cz. II, Wrocław 1985, s. 23.

rozmiary tej akcji, najlepiej przekonują liczby bezwzględne, mówiące o 12-13 tysiącach przybyszów rocznie¹¹. W skali zaś globalnej w latach 1946-1981 ponad 100 tysięcy Polaków znalazło w Kanadzie swój dom¹².

Oczywistą jest więc rzeczą, iż w wyniku tych wszystkich, pokrótce zarysowanych procesów migracyjnych znacznie zwiększyła się także polonijna rodzina w Chatham. Trudno w tym miejscu, wobec stałej fluktuacji, o dokładną statystykę, niemniej według przybliżonych danych w drugiej połowie lat pięćdziesiątych mieszkało tu ponad 100 rodzin legitymujących się polskim pochodzeniem¹³. Liczba ta znacznie się zwiększyła w ostatnich latach, jako skutek najnowszej emigracji zwanej solidarnościową. Mimo iż przebiegała ona według odmiennych kryteriów niż poprzednio, oblicza się, że do Kraju Klonowego Liścia przybyło około 11 tysięcy Polaków. Jedynym warunkiem otrzymania wizy była teraz konieczność znalezienia odpowiedniego sponsora, który zapewniał w każdym konkretnym przypadku materialną pomoc na jeden rok, czyli do chwili usamodzielnienia się i rozpoczęcia życia na własną rękę. Wymagało to sprawnego działania, ponieważ uchodźcy z Polski, przebywając w specjalnych obozach przesiedleńczych Niemiec, Austrii, Grecji, Hiszpanii i Włoch, narażeni byli na wiele trudności, nie mówiąc już o skąpych środkach na życie i spartańskich warunkach mieszkaniowych. Stąd wiele instytucji państwowych, społecznych, religijnych, a także osób prywatnych, łącząc wzajemnie swe przedsięwzięcia, przychodziło z pomocą czekającym w rzeczonych obozach¹⁴. Nie miały udział w tej działalności miała także parafia Matki Boskiej Zwycięskiej, która sponsorowała kilka rodzin, a pozostałych emigrantów z lat osiemdziesiątych otoczyła szczególną troską¹⁵. Było to zresztą w

¹¹ A. R e c z y ń s k a, *Polonia kanadyjska. Liczba, rozmieszczenie, przejawy aktywności*, w: *Liczba i rozmieszczenie Polaków*, s. 110.

¹² J. P l e w k o, *Duszpasterstwo Polonii w procesie jej integracji ze społeczeństwem kanadyjskim (1875-1988)*, Lublin 1992, s. 110.

¹³ *Leksykon geograficzno-historyczny parafii i kościołów polskich w Kanadzie*, t. I, red. E. Walewander, Lublin 1992, s. 102; K a m i ń s k i, *Polonia w Chatham*, s. 301-302.

¹⁴ P. S k e r i s, *Polish Immigrants of the 1980's in Canada*, w: *Polonia 2000. Strategies for Participation in Canadian Life*, red. T. Kot i n., Toronto 1991, s. 21; R. D z w o n k o w s k i, *Niektóre problemy najnowszej emigracji polskiej do Kanady*, „Collectanea Theologica” 60(1990), fasc. II, s. 161.

¹⁵ Zob. np. „Tygodnik Parafialny Parafii Matki Boskiej Zwycięskiej w Chatham, Ontario” (dalej: TPMBZ) 25(1981) z 25 X; z 15 XI; z 22 XI; 26(1982) z 30 V; z 6 VI; z 1 VIII; z 21 XI; 27(1983) z 17 IV; z 12 VI; 32(1988) z 26 VI-3 VII.

jej interesie, albowiem dzięki temu powiększyła się jej liczebność do ponad 200 rodzin polskich¹⁶.

Niemal od pierwszej chwili pobytu w Chatham i okolicy Polacy, w naturalny sposób związani dotąd z Kościołem i religią, usiłowali tym bardziej teraz szukać oparcia w strukturach jakże im bliskich w ojczyźnie, dających pocieszenie w chwilach szczególnie trudnych. Niestety, niełatwo było sprostać tym oczekiwaniom, zważywszy na brak polskich parafii w najbliższym otoczeniu, a także na niedostateczną znajomość języka angielskiego, która pozwalałaby im włączyć się w liturgię parafii kanadyjskich. Najbliższy kościół z polskim duszpasterzem znajdował się w owym czasie w odległym około 100 km Windsorze, co siłą rzeczy skazywało ich na parafie angielskojęzyczne miejsca osiedlenia. Pewną pociechą i niewątpliwą pomocą dla nich był ks. Jan Andrzejewski, dawny proboszcz z Windsor, który – choć sam poważnie chory – służył polskim osadnikom ponad miarę swych możliwości¹⁷. Mieszkał w Chatham w szpitalu św. Józefa, gdzie jeszcze przed drugą wojną światową poddał się leczeniu, pełniąc zarazem obowiązki kapelana szpitalnego, a jednocześnie stał się pierwszym powiernikiem spraw miejscowej Polonii. Był nie tylko jej spowiednikiem i okazjonalnym duszpasterzem, ale przede wszystkim doradcą w zawiłych niekiedy formalnościach administracyjnych i tłumaczem, jeśli zachodziła taka potrzeba. Nie były to zbyt częste kontakty, jako że jego krajanie i pionierzy polskiego osadnictwa mieszkali z reguły poza miastem, rozproszeni głównie na farmach, skąd dojazd stanowił poważną uciążliwość. Z tej racji mało zmieniło się na tym odcinku aż do lat czterdziestych, choćby i dlatego, że każdy działał raczej w pojedynkę. Pierwszą natomiast jaskółką zwiastującą początek wspólnych inicjatyw stał się fakt – jak już wspomniano – założenia i zarejestrowania Klubu Polskiego, mającego już zgoła większe możliwości, bo będącego wyrazicielem opinii wspólnoty, z którą administracja kanadyjska musiała się teraz liczyć. Niedługo też przyszło czekać na efekty współdziałania – jego pierwszym spektakularnym owocem było zbudowanie w 1948 r. Domu Polskiego przy ul. Inches, który stał się

¹⁶ Archiwum parafii Matki Boskiej Zwycięskiej w Chatham (dalej: APCh), Kartoteka parafialna. Trzeba w tym miejscu dodać, iż liczba ta podlega ciągłym zmianom spowodowanym wewnętrznymi migracjami. Od kilku lat bowiem obserwuje się w Chatham odpływ Polonii do większych ośrodków w Kanadzie bądź Stanach Zjednoczonych. Aktualnie parafia polska w Chatham liczy 179 rodzin polskich i 89 angielskich.

¹⁷ *Pamiętka poświęcenia kościoła*, s. 16; *Pamiętnik czterdziestolecia parafii Świętej Trójcy w Windsor, Ontario 1916-1956*, Windsor 1956, b. pag.; Relacje: L. F. Nalewayków (Chatham, 25 VIII 1996).

odtąd centrum promieniowania narodowych tradycji i ogniskiem rodzącym nowe inicjatywy¹⁸.

Zdecydowane ożywienie w chathamskiej wspólnocie polonijnej po drugiej wojnie światowej wynikało nie tylko z większej jej liczebności, lecz z pewnością bardziej – jak się wydaje – z nowej sytuacji duszpasterskiej. Zainicjował ją czeski jezuita, proboszcz parafii św. Antoniego, ks. Franciszek Dostal – jak mówią świadkowie – „uczłowieczona dobroć i świętość”, a na dodatek wielki przyjaciel Polaków¹⁹. Ponieważ nieźle znał język polski, przyciągał ich do swojej parafii, istniejącej od 1948 r., i otoczył niemal ojcowską opieką. Chrzczył polskie dzieci²⁰, przygotowywał do sakramentów św., przyjmował do I Komunii św., słuchał spowiedzi, w biuletynie parafialnym zamieszczał częstokroć informacje na temat polskich nabożeństw²¹ i zaradzał kłopotom na miarę swoich możliwości. Szczególną troską otaczał polskie dzieci, które własnym samochodem zawoził do kościoła w soboty na naukę katechizmu, a letnią porą organizował dla nich wraz z dziatwą czeską wspólne biwaki i pikniki nad jeziorem Erie²². Niemniej był jednak świadomy, że nie w pełni umie sprostać duchowym potrzebom Polonii, stąd od czasu do czasu zapraszał polskich księży z Windsoru, Leamington, a później z Thamesville, aby mogli uczynić to skuteczniej i w pełniejszym wymiarze, a sam w tym czasie udawał się do tamtych miejscowości sprawować liturgię w języku angielskim. W ten sam sposób zresztą postępowali jego wikariusze, zwłaszcza ks. J. Popelka. Wśród przyjeżdżających wówczas do Chatham i spełniających posługę pasterską dla osiadłych tu Polaków był ks. Jan Achtabowski, osoba, która w poważnym stopniu przyczyniła się do powstania samodzielnej parafii narodowościowej. Jego kontakty z chathamską wspólnotą zwielokrotniły się od

¹⁸ *Pamiętka poświęcenia kościoła*, s. 16; APCC, *Krótki zarys historii*, s. 1.

¹⁹ Relacje: G. Wrotkowskiej (Chatham, 17 VIII 1996), L. F. Nalewayków, I. i F. Wolańskich, I. i R. Dębickich.

²⁰ M.in. w kościele św. Antoniego odbył się ślub pp. Emilii i Jana Świtalskich (30 III 1951 r.) oraz Janiny i Henryka Tomaszewskich (30 XII 1950 r.), a także chrzest ich najstarszej córki Barbary. Relacje: J. Tomaszewskiej (Chatham, 6 X 1997 r.) oraz I. i F. Wolańskich.

²¹ Np. w Wielkim Tygodniu 1956 r. ks. F. Dostal organizował specjalne nabożeństwa dla Polaków. Odbyły się one w Wielki Piątek (Droga krzyżowa) o godz. 19,30 i w pierwsze święto wielkanocne (msza z komunią św.) o godz. 9,30. Zob. *Wielkanocny porządek nabożeństw w kościele św. Antoniego w Chatham* – druk ulotny (w zbiorach autora); zob. też: „Osada Sv. Antonina – St. Anthony’s Parish Chatham, Ont.”, kilka luźnych numerów z 1956 r. (w zbiorach autora).

²² List ks. J. Achtabowskiego do autora z 19 grudnia 1996; Relacja F. Wolańskiego (Chatham).

1954 r., gdy został on proboszczem angielskiej parafii w Thamesville. Stosunkowo bliska odległość umożliwiła mu przyjazdy w celach nie tylko duszpasterskich, ale stwarzała też okazję do wizyt w Thamesville. Co więcej – ks. F. Dostal i ks. J. Achtabowski zawarli nawet swoistą umowę, na mocy której ten drugi co trzecią niedzielę celebrował Eucharystię i głosił polskie kazanie w kościele św. Antoniego w Chatham, podczas gdy ten pierwszy udawał się w tym samym czasie do parafii św. Antoniego w Thamesville, by tam sprawować liturgię po angielsku. Taki układ – zresztą ku zadowoleniu stron – trwał do maja 1956 r. Dokładnie w niedzielę 6 maja tegoż roku doszczętnie spłonął czeski kościół św. Antoniego, wobec czego ks. Dostal dla swych parafian sprawował duszpasterstwo w kościele św. Józefa. Nie zapomniał jednak w całej tej tragedii o swoich polskich braciach, pisząc m. in. w biuletynie parafialnym, iż ma „nadzieję, że ks. biskup zgodzi się, aby specjalna msza dla polskich parafian odbywała się w Domu Polskim, raz czy dwa razy w miesiącu”²³. W istocie jednak sprawa nie była tak prosta, jakby się wydawało, choć zanosilo się na utworzenie wspólnej parafii czesko-polskiej. Dość szybko bowiem po tragedii pożaru ks. F. Dostal, za radą kurii biskupiej w Londynie oraz przy pełnym poparciu czeskiego Komitetu Parafialnego, podjął decyzję o niezwłocznej odbudowie kościoła św. Antoniego. W związku z tym większość Polaków wystąpiła z propozycją przyjęcia ich do parafii, deklarując jednocześnie swoją pomoc, tak w kwestii środków finansowych, jak i robocizny. By jednak usankcjonować ów wniosek, odbyło się wspólne zebranie przedstawicieli wszystkich grup pod przewodnictwem dziekana ks. A. E. O’Donnella. Choć dziekan i ks. F. Dostal byli za takim rozwiązaniem, sprzeciwili się temu czescy parafianie, odrzucając ofertę wspólnej budowy kościoła. Stąd ks. J. Achtabowski, chcąc zachować ciągłość polskiego duszpasterstwa w Chatham, które w 1956 r. było już mocno ustabilizowane, zwrócił się do zarządu Klubu Polskiego o udostępnienie sali w Domu Polskim na odprawianie mszy niedzielnych. Otrzymałszy pozytywną odpowiedź, dojeżdżał tu przez trzy kolejne niedziele, po czym nagle cofnięto pozwolenie, podając w uzasadnieniu raczej wymijające argumenty. Wobec takiego obrotu sprawy i perspektywy upadku polskich nabożeństw ks. J. Achtabowski, wzmocniony opiniami części liderów Polonii chathamskiej, rzucił hasło starań o polski kościół i własną parafię, co było propozycją – jak na owe warunki – bardzo odważną²⁴.

²³ „Osada Sv. Antonina – St. Anthony’s Parish Chatham, Ont.” 1956 z 20 V.

²⁴ List ks. J. Achtabowskiego z 19 grudnia 1996, s. 2-3 (w zbiorach autora); APCh, R. Dębicki, Historia organizowania naszej parafii polskiej w Chatham, Ont., mps, s. 1; Relacje: I. i F. Wolańskich, I. i R. Dębickich.

II. GENEZA I POWSTANIE PARAFII

Odmowa zarządu Klubu udostępnienia sali w celu sprawowania tam polskiej liturgii mszalnej z jednej strony postawiła ks. J. Achtabowskiego i część społeczeństwa polonijnego w dość kłopotliwej sytuacji, z drugiej zaś utwierdziła w przekonaniu o celowości działań zmierzających do utworzenia własnej parafii. Dodatkową trudnością w realizacji tego przedsięwzięcia był zakaz używania pomieszczeń Domu Polskiego na spotkania poświęcone dyskusjom zmierzającym do podjęcia pierwszych kroków w tej materii. Stąd też, po wstępnym sondażu wśród zwolenników zrodzonej idei, ks. J. Achtabowski jesienią 1956 r. powołał specjalny Komitet Parafialny. Tworzyły go następujące osoby: ks. J. Achtabowski, Albert Szymański, Franciszek Dolata, Władysław Srokosz, Józef Sowiński, Stanisław Łukaszewski, Rudolf Dębicki, Jan Wrotkowski i Franciszek Barylewicz²⁵. Ich zadaniem, poza uczestnictwem w regularnych posiedzeniach zmierzających do wypracowania najwłaściwszej taktyki tworzenia struktur parafialnych, było urobienie opinii i zebranie odpowiedniej liczby podpisów, aby skierować formalny wniosek do ordynariusza diecezji londońskiej. Ponieważ Klub w dalszym ciągu nie użyczał sali, zebrania Komitetu odbywały się najczęściej w domu Władysława Srokosza bądź Józefa Sowińskiego. Chodziło głównie o to, aby przez roztropną propagandę i ukazanie korzyści z tytułu posiadania własnego kościoła i parafii przekonać jak największą część Polonii do akceptacji powziętych zamierzeń. Nie trzeba dodawać, że czynność ta nie należała do najprzyjemniejszych, zważywszy na różne opinie w tym względzie, a przede wszystkim nadal powszechne przeświadczenie o niemożliwości realizacji tego planu ze względów finansowych. Jednak cierpliwa i wyważona perswazja z biegiem czasu odnosiła swój skutek, przynajmniej na tyle, aby na początku lutego 1957 r. zredagować stosowne pismo do kurii biskupiej, zaopatrzone w niezbędną liczbę podpisów potencjalnych parafian. Odbyło się to za pośrednictwem proboszcza parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w London, ks. Franciszka Pluty, który – zarówno ks. Achtabowskiemu, a nade wszystko Komitetowi Parafialnemu z Chatham – służył bardzo kompetentną radą i torował drogę do biskupa Johna Cody, od którego zależała ostateczna decyzja w kwestii powołania nowej parafii narodowościowej.

²⁵ APCh, Dębicki, Historia organizowania naszej parafii, s. 1-2; List ks. J. Achtabowskiego z 19 grudnia 1996 r., s. 3.

Na pierwsze spotkanie z rządcą diecezji wraz ze stosownym memorandum udała się pięcioosobowa delegacja Komitetu, w której zdecydowany prym wiedli – ze względu na dobrą znajomość języka angielskiego – Franciszek Dolata i Albert Szymański²⁶. Choć biskup był dość przychylny prośbie Polaków, nie wykluczał wszak – jak można wnioskować z niezmiernie skromnych źródeł – utworzenia w Chatham jedynie misji duszpasterskiej bądź filii zamiast pełnoprawnej i samodzielnej parafii. Wydaje się, że takim rozwiązaniem zachłysnęli się przynajmniej niektórzy z chathamskiego Komitetu Parafialnego, ponieważ już 12 lutego 1957 r. ponownie stawili się w Londynie, aby prosić ordynariusza o jedną mszę polską na miesiąc. Przedtem jednak opatrnościowo skontaktowali się z ks. F. Plutą, który – znając zresztą zdanie ks. J. Achtabowskiego, opowiadającego się za stałą parafią – przekonał ich o bezcelowości takiego działania. I dlatego zdecydowano się wspólnie na jeszcze jedno, znacznie poszerzone, spotkanie w Chatham w celu ustalenia ostatecznych reguł postępowania w tym względzie. Termin spotkania wyznaczono na dzień 17 lutego 1957 r.²⁷

Zarówno ks. J. Achtabowski, jak i ks. F. Pluta, doświadczeni zresztą duszpasterze, biegli też w administracji kościelnej, dobrze wiedzieli, że biskup będzie uzależniał swoją decyzję od tego, czy znajdzie się odpowiedni kapłan polski, który zgodziłby się objąć stanowisko proboszcza w nowej parafii i podjąłby się budowy kościoła oraz innych obiektów potrzebnych do normalnego funkcjonowania parafii. Stąd też, a była to głównie zasługa proboszcza z Thamesville, prowadzono jednocześnie pertraktacje z ks. Wawrzyńcem Wnukiem, wikariuszem parafii św. Władysława w Hamtramck. Miał zatem słuszne powody ks. F. Pluta, by napisać do ks. J. Achtabowskiego przed ostatecznym wyklarowaniem się sprawy: „Wobec tego oni [Komitet Parafialny z Chatham – przyp. J. W.] zwołują zebranie na 17-go [lutego 1957 r. – przyp. J. W.]. Proszę koniecznie się z nimi porozumieć. Ja przyjadę pod warunkiem, że ksiądz tam będzie i że przeforsujemy ks. Wnuka”²⁸. Z dalszych czynności można słusznie wnioskować, że zebranie uwieńczone zostało przyjęciem kompromisowego konsensusu. Coraz większa jednomyślność panowała wśród Polonii, a ks. W. Wnuk wyraził gotowość objęcia przyszłej parafii, co zaaprobował biskup J. Cody, zgadzając się w marcu 1957 r. na utworzenie parafii narodowościowej dla Polaków w Chatham. Bezpośrednim skut-

²⁶ Tamże; APCh, J. K a m i n i s k i, Parafia Matki Boskiej Zwycięskiej w Chatham, mps, s. 1.

²⁷ List ks. F. Pluty do ks. J. Achtabowskiego z 12 lutego 1957 r. (w moich zbiorach).

²⁸ Tamże.

kiem prawnym owych negocjacji stał się dekret ordynariusza diecezji londońskiej, wystosowany do ks. W. Wnuka 2 kwietnia 1957 r. Pismem tym rządca diecezji ustanowił parafię i jednocześnie jej proboszcza²⁹.

Choć dokument ów w treści był bardzo lapidarny, niemniej niektóre jego sformułowania wymagają w tym miejscu dodatkowego wyjaśnienia. Biskup J. C. Cody pisał m. in. o tymczasowości funkcji proboszcza aż do chwili, gdy otrzyma on stosowną zgodę od bpa Józefa Gawliny na stałą nominację³⁰. Chodziło o to, że ks. Wnuk podlegał jurysdykcji abpa J. Gawliny, opiekuna polskiej emigracji, i dlatego potrzebował jego zgody na przyjęcie funkcji kościelnych w diecezji londońskiej. Zgoda taka, wystosowana przez rzymską Kongregację Konsystorialną, nadeszła w maju, dzięki czemu klauzula tymczasowości przekształciła się automatycznie w stałe powierzenie obowiązków proboszcza³¹. Zdaje się, że tych formalności jurydycznych, a także innych związanych z przejściem, które wymagało uregulowania wielu spraw porządkowych, nie rozumieli wierni z Chatham, zaniepokojeni nieco przeciągającym się terminem przybycia ich duszpasterza. Niemniej on, choć jeszcze w Hamtramck, przedsięwziął już pierwsze kroki organizacyjne. W kwestii wezwania (tytułu) parafii kontaktował się m. in. z biskupem, który w dekrecie nominacyjnym pisał wręcz: „Powiniennem Ci podsunąć kilka pomysłów co do nazwy nowej parafii, jak również i Ty powinienes przy okazji zasugerować własne”³². Okazuje się, że preferencje wszystkich trzech stron, tzn. ordynariusza, ks. Wnuka i parafian, były bardzo zbliżone. Chodziło bowiem, aby polskiej wspólnocie parafialnej patronowała Matka Boża. Dodatkowym argumentem za wyborem Najświętszej Maryi Panny było hasło z herbu biskupa J. Cody – „Per Mariam ad victoriam”. Choć sugestie były różne, np. Matka Boska Nieustającej Pomocy, Matka Boska Pocieszenia, Matka Boska Bolesna, ostatecznie wybrano wezwanie – Matka Boska Zwycięska (Kozielska), ze względu na cześć, jaką Jej oddawali byli żołnierze drugiej wojny światowej i skazańcy, których znaczna grupa znalazła się po 1945 r. w Chatham³³. 14 czer-

²⁹ APCh, Our Lady of Victory Parish (dalej: OLV), Pismo z 2 kwietnia 1957 r.

³⁰ Tamże. Tekst brzmi: „Your appointment shall be effective on a temporary basis at once but will be made permanent as soon as the necessary consent of His Excellency Bishop Gawlina has been obtained by me”.

³¹ APCh, Akta proboszcza, Pismo Kongregacji Konsystorialnej z 30 kwietnia 1957 r., nr 288/50.

³² APCh, OLV, Pismo z 2 kwietnia 1957 r., gdzie czytamy dosłownie: „I should like you to give some thought to the title of the new parish and suggest some to me at your convenience”.

³³ APCh, R. Dębicki, Historia obrazu matki Boskiej Kozielskiej, mps, s. 1; *Pamiętka*

wca 1957 r. biskup londoński zatwierdził wybór, akceptując jednocześnie propozycję ks. W. Wnuka, aby święto patronalne – z powodu braku takiego w kalendarzu liturgicznym – obchodzić w dniu 15 sierpnia³⁴.

W tym samym piśmie rządcą diecezji z radością przyjął informację ks. W. Wnuka o rozpoczęciu jego urzędowania w Chatham z dniem 16 czerwca 1957 r. Rzeczywiście był to dzień wyjątkowy i przełomowy w dziejach tamtejszej wspólnoty polonijnej, o którym szeroko informowała prasa miejscowa, korzystając z relacji dziekana powiatu Kent ks. prałata E. A. O'Donnella. Poinformował on mieszkańców Chatham o powstaniu nowej parafii w mieście, piątej z kolei katolickiej, i inauguracyjnej mszy w dniu 16 czerwca³⁵. Odbyła się ona w kościele św. Józefa pod przewodnictwem nowego proboszcza i z kazaniem dotychczasowego opiekuna Polaków, twórcy duszpasterstwa polonijnego i inspiratora parafii – ks. Jana Achtabowskiego. Podczas tych uroczystości wystąpił także ks. dziekan E. A. O'Donnell, który odczytał dekret ustanowienia parafii Matki Boskiej Zwycięskiej, powitał w imieniu konfratrów jej proboszcza, a zebranych obwieścił, iż do chwili zbudowania własnego kościoła polskie nabożeństwa będą się odbywać w sali przy jego parafii (tzw. audytorium św. Józefa)³⁶. Z jej gościnności, a jeszcze bardziej z gościnności jej gospodarza korzystano dość długo, a ks. Wnuk w pomieszczeniach plebanii ks. O'Donnella znalazł zrazu zamieszkanie i miejsce do prowadzenia ożywionych przedsięwzięć administracyjno-gospodarczych. Tych było bowiem wyjątkowo dużo, jeśli uświadomić sobie, że do dyspozycji pozostawały jedynie dobra wola, szlachetny zapał i determinacja stworzenia wszystkiego od podstaw. Najpilniejszą sprawą teraz okazało się nabycie odpowiedniej działki pod budowę kościoła i plebanii. Żeby jednak temu sprostać, konieczne były fundusze. Dzięki ogromnej akcji, wspieranej przez polonijną prasę³⁷ i rozgłośnie radiową w Detroit, na konto ks. Wnuka zaczęły napływać ofiary od duchowieństwa, organizacji i ludzi świeckich spośród Polonii

poświęcenia kościoła, s. 18; *20-lecie parafii Matki Boskiej Zwycięskiej 1957 – czerwiec – 1977. 20-th Anniversary of Our Lady of Victory Parish, Chatham, Ont.* [Program obchodów jubileuszowych], s. 8-12.

³⁴ APCh, OLV, Pismo z 14 czerwca 1957 r., w którym podano także ciekawe uzasadnienie: „If there is no special feast day of Our Lady of Victory I accept your suggestion that feast be observed on August 15-th because that is the custom in such cases and because the Assumption marks Mary's final victory”.

³⁵ *Polish Parish will be established in City*, „The Chatham Daily News” 1957 z 10 VI.

³⁶ Tamże; *Pamiętka poświęcenia kościoła*, s. 18; List ks. J. Achtabowskiego z 19 grudnia 1996 r., s. 4; „Dziennik Polski” 1957 z 8 VI; zob. też TPMBZ 1(1957), nr 1.

³⁷ Zob. np. „Dziennik Polski” 1957 z 14 VI; z 22 VI.

amerykańskiej i kanadyjskiej. Z podziwu godną ofiarnością wtórowali im Polacy z Chatham, którzy niekiedy rezygnowali z wielu prywatnych inwestycji i potrzeb na rzecz nowej parafii³⁸. Ponadto na sierpień 1957 r. zaplanowano specjalny bazar (piknik połączony z obiadem), z którego dochód miał zasilić kasę kościelną. Ponieważ jednak w tym czasie odbyło się poświęcenie odbudowanego czeskiego kościoła św. Antoniego oraz inne imprezy, pierwotny termin przesunięto na 1 września 1957 r.³⁹ Przedtem jednak dzięki uprzejmości Polskiego Radia w Detroit ks. W. Wnuk wystąpił ze specjalnym apelem do ludzi dobrej woli, aby swoim przybyciem wsparli szlachetną inicjatywę. W audycji powiedział on m.in.: „Może ktoś zapytać, dlaczego tyle mówi się i pisze o parafii polskiej w Chatham. Odpowiedź prosta: bliskość Detroit i Hamtramck, najmłodsza, najbiedniejsza, a może i najmniejsza parafia polska. Leży to już w ludzkim charakterze, że pomaga się i chce się pomagać słabemu, proszącemu, na opiekę zasługującemu. Gdybyśmy musieli budować o własnych siłach, o własnych środkach finansowych, upłynęłoby wiele lat nim zebralibyśmy konieczną sumę na rozpoczęcie budowy najbardziej choćby skromnego kościoła. Najwięcej kłopotu sprawia nam nabycie miejsca pod kościół, salę parafialną, plebanię. Trudno znaleźć miejsce w cenie poniżej 20 tysięcy dolarów. Dusza ludzka podświadomie wyczuwa, że należy przyjść z pomocą, aby przyspieszyć dzień rozpoczęcia budowy, gdzie chwalić się będzie Najlepszą Matką – Matką Najświętszą. Dla zdobycia pieniędzy przygotowaliśmy wielką imprezę parafialną...”⁴⁰.

Wobec szeroko zakrojonej propagandy i powszechnego zaangażowania w pierwszą tak poważną imprezę parafialną łatwo było przewidzieć jej wynik. Dość powiedzieć, że dochód wyniósł ponad 4000 dolarów⁴¹. Niemal wzorowo spisali się parafianie, którzy przyjęli na siebie trudy organizacji i przygotowania obiadu, bazaru i loterii. Z wyraźną dumą – choć na pochwałę zasługiwali wszyscy – odnotował ks. Wnuk zaangażowanie rodzin: Szymańskich, Nalewayków, Ptaszyńskich, Zajdlów, Dolatów, Barylewiczów, Duchnowskich, Flodrowskich, Helińskich, Kaczmarków, Kornackich, Kościelskich, Pietrasów, Ristów, Skalmierskich, Srokoszów, Sosnowskich, Sowińskich, Górniaków, Jamrozińskich, Karnasów, Łukaszewskich, Sibińskich, Kwiatkowskich, Woj-

³⁸ Ich imienny wykaz i składane kwoty zob. tamże, oraz *Pamiętka poświęcenia kościoła*, s. 52-55, a także poszczególne numery TPMBZ.

³⁹ TPMBZ 1(1957), nr 7, nr 8.

⁴⁰ Archiwum prywatne ks. W. Wnuka (dalej: APWW), Przemówienie radiowe, mps, s. 2.

⁴¹ TPMBZ 1(1957), nr 12.

taszków, Leciagów i Wolańskich⁴². Dodatkową atrakcją bazaru, odbywającego się na Arenie Miejskiej, były występy wokalistek: Geraldine Milewskiej z Detroit i Marii Kościuk z Windsoru, a także orkiestry „Hejnał” Jana Krzysztanka z Detroit⁴³.

Pieczęłowicie i na różne sposoby gromadzone przez dwa miesiące środki finansowe kazały dość optymistycznie patrzeć w przyszłość. Już w pierwszej dekadzie września 1957 r. zakupiono 10 akrów ziemi wraz z domkiem farmerskim przy drodze nr 40 za cenę 21 tys. dolarów⁴⁴. Z pewnością był to poważny krok w kierunku rozpoczęcia budowy, aczkolwiek na przeszkodzie do zainicjowania inwestycji wciąż stały przeciągające się formalności w związku z uzyskaniem tytułu własności na zakupioną parcelę i akceptacją planów przedłożonych kurii biskupiej w Londonie. Gdy jednak pozytywna decyzja tak w jednej, jak i w drugiej sprawie zapadła 1 października 1957 r.⁴⁵, rozpoczęto pertraktacje z architektem i wyznaczono na 20 października uroczyste poświęcenie gruntu. Z ramienia biskupa ordynariusza dokonał tego dziekan E. A. O'Donnell po nabożeństwie różańcowym w kościele św. Józefa, a kazanie wygłosił ks. kanonik Antoni Szymański z Orchard Lake. Następnego zaś dnia przystąpiono do porządkowania terenu i budowy długo oczekiwanej polskiej świątyni⁴⁶.

III. BUDOWA I POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA

Tworzącą się polską parafią w Chatham interesowali się nie tylko jej wierni wraz z duszpasterzem, ale także okoliczne duchowieństwo i Polonia amerykańska, zwłaszcza z Detroit i terenów przyległych, która nierzadko swą ofiarnością wspierała inicjatywę krajan. Także biskup diecezji London John Cody podjął znamiennej decyzję, daleką zresztą od pokazowej teatralności, a będącą wymowną partycypacją w kosztach i dowodem solidaryzowania się w przedsięwzięciach ze swoimi diecezjanami. Jeszcze przed poświęceniem placu pod budowę, przy okazji zapoznania się z roboczymi planami przyszłej świątyni, zadeklarował w znacznej mierze pokryć część kosztów związanych z

⁴² Tamże; *Pamiętka poświęcenia kościoła*, s. 21.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ TPMBZ 1(1957), nr 40.

⁴⁵ APWW, Pismo biskupa z 1 października 1957 r.; TPMBZ 1(1957), nr 13.

⁴⁶ *Poświęcenie miejsca pod parafię Matki Boskiej Zwycięskiej w Chatham, Ontario, Canada*, „Dziennik Polski” 1957 z 17 X; TPMBZ 1(1957), nr 15, nr 16.

zakupem działki. Zaproponowana kwota 16 tys. dolarów rozwiązywała wiele problemów i w poważnej mierze przyczyniła się do rozpoczęcia prac bezpośrednio po 20 października⁴⁷. Z drugiej zaś strony tak rychły termin okazał się możliwy z uwagi na maksymalne wykorzystanie każdej chwili, jeśli nawet niepokoiły niektóre kwestie formalne z pogranicza biurokratycznych zwyczajów. Dla przykładu tak stało się z czasem oczekiwania na uzyskanie prawnego tytułu własności zakupionego gruntu spożytkowanego z nawiązką na prowadzenie pertraktacji z firmą inżynieryjno-architektoniczną w kwestii sporządzenia niezbędnych planów i nadzorowania przyszłej budowy. Podjęła się tego firma Dawes z rekomendacji pracującego w niej w charakterze kreślarza Jerzego Strużyńskiego, parafianina z Chatham. Szef firmy Fred Dawes bardzo szybko uporał się ze wstępnymi planami, poczynionymi według sugestii ks. W. Wnuka, i kosztorysem przedsięwzięcia, co zostało szybko, a przede wszystkim pozytywnie zaopiniowane przez rządcę diecezji, zapalając tym samym zielone światło dla rozpoczęcia budowy. Choć biskup nie ukrywał swego zdumienia z racji prognozowanej niskiej ceny, z zadowoleniem jednak przyjął wyjaśnienie proboszcza, iż wynika to głównie z prostej konstrukcji mającej powstać świątyni, a nade wszystko z faktu, że większość prac zostanie wykonana gratisowo przez parafian i przyjaciół⁴⁸. Zaiste, już od pierwszego dnia rozpoczęcia prac, czyli od 21 października 1957 r., wierni bardzo ochoczo włączyli się do porządkowania terenu i kopania rowów pod fundamenty. Niemal od razu spośród parafian, niezależnie od zaoferowanych społecznie działań wspomagających, wykształcił się zespół ludzi, którzy z uwagi na swe kompetencje i przygotowanie zawodowe kierowali poszczególnymi odcinkami przedsięwzięć. Kopanie fundamentów zostało zlecone Antoniemu Mądrzyckiemu, Henryk Tomaszewski przyjął na siebie obowiązki kierownika budowy i głównego murarza, natomiast roboty ciesielskie pozostały w gestii Gustawa Zajdla i Leona Gruszki⁴⁹. Niewiele znaczyłyby ich wysiłki, gdyby nie entuzjastyczna wprost współpraca całej rzeszy męskiej części parafii. Rzecz tym bardziej zastanawiająca i godna odnotowania, zważywszy, iż na ten cel niektórzy przeznaczali część urlopu, inni zaś na dalszy plan odsuwali własne obowiązki, przedkładając nad wszystko problem budowy polskiego kościoła. Dodatkową determinantą w podejmowaniu takich decyzji był problem pogody i nieustanna obawa, że jesienna słota i przymrozki mogą znacz-

⁴⁷ *Pamiętka poświęcenia kościoła*, s. 22; „The Chatham Daily News” 1957 z 25 IV.

⁴⁸ APCh, OLV, Pismo biskupa z 1 października 1957 r.

⁴⁹ *Pamiętka poświęcenia kościoła*, s. 22; J. N a c z y n s k i, *Bricklayer – Henry Tomaszewski*, „The Chatham Daily News” 1984 z 31 III.

nie utrudnić pracę bądź w ogóle ją uniemożliwić. Stąd tym bardziej godzi się w tym miejscu odnotować nazwiska tych, których postawa napawała optymizmem, a gospodarzowi parafii kazała z nadzieją patrzeć w przyszłość. Mimo iż osoby te wyliczono już w okolicznościowym wydawnictwie parafialnym⁵⁰, nie zaszkodzi wszak z okazji jubileuszu parafii raz jeszcze oddać hołd ich zasłudze, a tym samym wskazać na żywe kamienie chathamskiej historii. Najwięcej bowiem czasu i pracy – jak pisano w pamiętniku – nowej świątyni ofiarowali: „Gustaw Zajdel z synami Leonardem i Janem, Leon Gruszka, Franciszek Dolata z synem Henrykiem, Tadeusz i Julian Szymański (synowie Alberta), Kazimierz Leciago, Władysław Srokosz, Franciszek Barylewicz, Konstanty Ptaszyński, Franciszek Wolański, Piotr Kwiatkowski, Władysław Skalmierski, Jan Kościelski, Kazimierz Zacharenko, Jan Tolisz, Jan Wrotkowski, Gustaw Czarnohorski, Wiktor Kuratczyk, Zygmunt Sojczyński, B. Szymański, Franciszek Białobrzeski, Wojciech Błoński z synem, Benedykt Brzuskniewicz, Marian Chrzanowski, Mieczysław Cyganik, Jan Dygas, Daniel Fenik, Franciszek Garczyński, Jan Heliński, Kazimierz Jamroziński, Franciszek Koprowski, Franciszek Kwik z synem, Stanisław Lempkowski, Stanisław Łukaszewski, Antoni Mądrzycki, Józef Małolepszy, Stanisław Mazgaj, Henryk i Piotr Mielczarek, Mieczysław i Wiktor Najdzion, Franciszek i Bolesław Nalewayek, Zdzisław Osuch, Julian Pietras, Eugeniusz Ptaszyński, Aleksander Sokołowski, Jerzy Strużyński, Stanisław Surdykowski, Albert Szymański, Stanisław Tadla, Mikołaj Ulicki, Józef i Leon Walczak oraz Tadeusz Wojtaszek”⁵¹.

Entuzjazm i zapał do pracy były wręcz imponujące, budziły podziw w całym społeczeństwie Chatham i w hierarchii kościelnej diecezji London. Na miarę tegoż entuzjazmu i zaangażowania znać było wyniki wspólnego przedsięwzięcia. Dość powiedzieć, że już pod koniec listopada 1957 r., a więc nieco ponad miesiąc od chwili rozpoczęcia inwestycji, skupiona wokół murów własnego kościoła Polonia przeżywała jakże podniosłe chwile. Dnia bowiem 29 listopada tegoż roku, dzięki szczególnym zabiegom ks. W. Wnuka, w czasie swojej służbowej podróży po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie na krótko zatrzymał się w Chatham biskup pomocniczy tarnowski, oficjalny przedstawiciel kardynała Stefana Wyszyńskiego, Karol Pękała⁵². Jedynym celem jego wizyty było poświęcenie i uroczyste wmurowanie kamienia wę-

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 23.

⁵² TPMBZ 1(1957), nr 21.

gielnego w naroże budującej się świątyni. Przybył on tutaj z Detroit w towarzystwie ks. prałata Wincentego Borkowicza i ks. kanonika Antoniego Szymańskiego, aby po krótkim pobycie w plebanii dokonać obrzędu poświęcenia. Wśród licznie zgromadzonej Polonii, wszystkich chathamskich proboszczów, duszpasterzy polonijnych (m.in. T. Borzych, J. Pućka, J. Achtabowski, E. Malak) na placu budowy dostojnego gościa powitał mer miasta Archie Stirling, Komitet Parafialny (A. Szymański, F. Dolata, F. Nalewayek, K. Ptaszyński i W. Srokosz) oraz sam gospodarz terenu ks. W. Wnuk⁵³. W odpowiedzi zaś bp Pękala przemówił do zebranych, przede wszystkim jednak do tych, którzy podjęli się błogosławionego trudu: „Budujecie świątynię na cześć Matki Najświętszej, aby podtrzymać ducha katolickiego i polskiego w Kanadzie. My pamiętamy o was, wy pamiętacie o nas. Pragnę wyrazić słowa najwyższego uznania waszemu proboszczowi, pragnę wyrazić słowa uznania dla waszego przedsięwzięcia. Błogosławię was i wasze trudy, i ofiary na cześć Najświętszej Matki. Przywożę z Polski najlepsze uczucia i najlepsze życzenia. Przyjeżdżam, aby waszą pracę i wasze przedsięwzięcia pobłogosławić w imieniu Prymasa Polski i w imieniu narodu polskiego...”⁵⁴. Następnie po przewidzianych modlitwach hierarcha dokonał poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego wraz z odpowiednio przygotowanym aktem o znamiennej, a dziś już historycznej treści: „W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Za pontyfikatu Jego Świątobliwości Papieża Piusa XII, za panowania Jej Królewskiej Mości Elżbiety Drugiej, kiedy premierem Kanady jest Jan Diefenbaker, kiedy ordynariuszem diecezji London jest J. E. ksiądz biskup Jan Cody, kiedy premierem prowincji Ontario jest Leslie Frost, a majorem [merem] miasta Chatham jest Archie Stirling, założycielem natomiast i pierwszym proboszczem w/w parafii jest ks. Wawrzyniec Wnuk. Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego siódmego, w miesiącu listopadzie, w dniu dwudziestego dziewiątego – Jego Eksceleńcja ksiądz biskup dr Karol Pękala z Tarnowa, delegat Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski – poświęcił kamień węgielny kościoła-sali parafialnej w parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej”⁵⁵.

⁵³ *Pamiętka poświęcenia kościoła*, s. 19; *Consecrates cornerstone. Bishop brings cardinal's blessing*, „The Windsor Daily Star” 1957 z 30 XI; *Bishop visits city church*, „The Chatham Daily News” 1957 z 30 XI.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ APCh, OLV, Akt poświęcenia kamienia węgielnego kościoła-sali parafialnej Matki Boskiej Zwycięskiej w Chatham, Ontario.

Bezpośrednio po uroczystościach biskup K. Pękała udał się w dalszą podróż, pozostawiając wiernych w jeszcze większej konsolidacji wokół postępującej inwestycji parafialnej. Nie omieszkała tego nie zauważyć nawet miejscowa prasa, która informowała z wyraźną dumą, że mimo złej pogody proces budowy przebiega w dużym tempie, a kościół, który pomieści trzysta osób, powinien być ukończony w przyszłym (1958) roku. W pierwszej kolejności zaś – zgodnie z informacją tego źródła – zostanie oddana do użytku sala parafialna, która będzie służyła jako kościół do czasu ukończenia budowy świątyni⁵⁶. Owa determinacja w realizacji wspólnego przedsięwzięcia wymagała nie tylko wciąż nowych rąk do pracy, ale przede wszystkim napływu wciąż za szczupłych środków finansowych. Ofiary składane przez wiernych – choć znaczące – nie były w stanie pokryć najpierwszych zapotrzebowań. Stąd tak wielkie znaczenie miała pomoc innych parafii i grup polonijnych z Windsoru i z Detroit, np. proboszcz parafii Świętej Trójcy z Windsoru, ks. Ludwik Kociszewski, oraz Klub Pań Dobrej Woli z Hamtramck urządzili – poza innymi inicjatywami – 20 listopada 1957 r. specjalne *bingo*, z którego dochód został przekazany na rzecz budującej się siostrzanej parafii w Chatham⁵⁷. Podobnych sposobów zwiększania funduszy było znacznie więcej, m.in. występ zespołu muzycznego „Hamtramck Accordina” pod dyrekcją Władysława Truszkowskiego w sali św. Józefa 7 grudnia 1957 r.⁵⁸, akcja kołędników chathamskich (rodziny: Barylewiczów, Brzuskniewiczów, Górników, Sowińskich i Ulickich), którzy zebrali ponad 400 dolarów⁵⁹, czy też prezentacja kołęd polskich w wykonaniu chóru „Filaretów” pod kierownictwem Mateusza Żydka z Detroit 4 stycznia 1958 r.⁶⁰ Mimo tych spektakularnych, w duchu solidarności czynionych donacji, proboszczowi przyszło się liczyć z każdym centem i podejmować decyzje o odłożeniu niektórych inwestycji na dogodniejsze czasy. Tak m. in. w pierwszej wersji przedstawiała się sprawa tynkowania wnętrza kościoła. Gospodarz parafii, nie chcąc zbyt obciążać i tak zadłużonego budżetu, postanowił zrazu cementowe bloki wewnętrznych ścian pokryć jedynie zwykłą farbą, a ostatecznie wykończyć w

⁵⁶ *Consecrates cornerstone*, gdzie – błędnie co prawda – odnotowano: „Despite bad weather, work is proceeding very rapidly and the church – expected to hold 300 – should be completed next year. First building to be completed will be the parish hall, which will be used as a church until sufficient funds are raised to complete the edifice”.

⁵⁷ *Pamiętka poświęcenia kościoła*, s. 22.

⁵⁸ *Hamtramck Accordions w Chatham*, „Dziennik Polski” 1957 z 8 XII.

⁵⁹ *Pamiętka poświęcenia kościoła*, s. 25.

⁶⁰ Tamże.

przyszłości. Jednak opinia niektórych rodzin, zwłaszcza Kościelskich, Dolatów, Sibińskich i Ristów, opowiadających się za tynkowaniem nawet kosztem powiększenia długów, zaważyła na zmianie pierwotnej koncepcji. Zresztą podobne zdania, także w innych kwestiach dotyczących zagadnień kosmetyczno-wykończeniowych kościoła, wyrażali pozostali parafianie, chcąc jak najszybciej widzieć kompletną własną świątynię⁶¹. Nie było to tylko jałowe żądanie, lecz towarzyszył mu przede wszystkim widoczny ponad wszelką wątpliwość czyn. Dzięki niemu bowiem już w lutym 1958 r. można było ustalić z biskupem J. Codym termin poświęcenia kościoła, który został wyznaczony na 27 kwietnia 1958 r. Do pracy przy malowaniu i porządkowaniu wnętrza włączyły się teraz kobiety, ministranci, a nawet dzieci. Nie sposób więc było nie zauważyć tego społecznego zrywu, czemu z wdzięcznością dał wyraz ks. Wnuk w kronice parafialnej, pisząc m. in.: „W końcowym okresie prac przychodzą z pomocą dzielne, jak zawsze, Polki. Nowe siły, nowy zapał. Przychodzą regularnie, pracują dzielnie, ohotnie i dokładnie. Najwięcej pomogły: Aniela Zajdel, Zofia Dolata, Felicja Srokosz, Aniela Kościelska, Ludwika Nalewayek z córkami Karolcią i Weroniką, Stanisława Solska, Stanisława Sibińska, Stanisława Sowińska, Natalia Rist, Maria Szymańska, Maria Pietras i Maria Górniak”⁶².

Chociaż kościół nie był jeszcze wykończony, ordynariusz diecezji London zezwolił na odprawianie w nim mszy świętych. Pierwsza odbyła się w czwartą niedzielę wielkiego postu, czyli 16 marca 1958 r., zapoczątkowując tym samym polską liturgię w świątyni Matki Boskiej Zwycięskiej⁶³. Niemniej pozostało jeszcze wiele do zrobienia, aby odpowiednio przysposobić ją na dzień poświęcenia. W parze z aktywnością w tym zakresie podjęto także przygotowania na gruncie religijno-duchowym poprzez specjalne, tygodniowe rekolekcje. Zanim jednak nastąpił długo oczekiwany moment oficjalnej konsekracji nowego kościoła, na ręce proboszcza zaczęły napływać osobliwe listy i adresy od różnych dostojników kościelnych, tak z kraju nad Wisłą, jak i z Kanady. Z wielu nadesłanych pism i życzeń na szczególną uwagę zasługują trzy, mianowicie: prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego, biskupa diecezji londońskiej J. Cody’ego oraz dziekana powiatu Kent E. A. O’Donnella. Z racji ich treści o niezwykłej wartości historycznej warto w tym miejscu przytoczyć je w całości bądź w obszerniejszych fragmentach.

⁶¹ Tamże, s. 24.

⁶² Tamże, s. 25.

⁶³ Tamże.

Prymas Wyszyński w gorących słowach 29 marca 1958 r. pisał:

Biorę udział w radościach Waszych, w dniu, w którym Zwycięstwo Waszej Patronki, Najświętszej Pani, jest tak widoczne. Fundamenty pod kościół, poświęcone przez naszego delegata, Księdza Biskupa Pękałę, szybko wyrosły w Dom Boży. Jest to znak, że praca Wasza, prowadzona pod znakiem Dziewicy Wspomożycielki, jest miła Tej, która jest dana «ku obronie Narodu Polskiego». Dochowajcie wiary Niewieście, którą Bóg sam ustanowił w zaraniu dziejów, aby starła głowę węża. Przecież Maryja jest Niepokalanym Rycerzem Boga Żywego na ziemi.

Drogiemu Księdzu Proboszczowi i Jego parafii przesyłam wyrazy wspólnoty braterskiej i błogosławieństwo prymasowskie⁶⁴.

Równie serdeczne, pełne podziwu i wdzięczności słowa do gospodarza i wiernych parafii Matki Boskiej Zwycięskiej skierował ks. dziekan E. A. O'Donnell. Wyrażał w nich zadowolenie z powstania ośrodka duszpasterskiego narodowości polskiej i tempa prac budowlanych we własnym kościele. Był tego w pełni świadom, ponieważ często odwiedzał plac budowy, stąd też bez zbędnej kurtuazji mógł napisać w zakończeniu swego przesłania: „Również prace nad uporządkowaniem terenu zostały rozpoczęte i nie mam wątpliwości, że w krótkim czasie teren kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej będzie czymś, z czego nie tylko Polacy, ale inni katolicy w Chatham będą bardzo dumni. Boże błogosławieństwo, niezmordowana energia proboszcza i ludzka hojność są dowodem na to, co zostało dokonane przy parafii Matki Boskiej Zwycięskiej. Niech Bóg dalej obficie błogosławi i prowadzi ks. Wnuka i jego dobrych ludzi”⁶⁵.

Choć również list Johna Cody'ego zawierał pochwałę dla chathamskiego włodarza i jego parafian za wzniesienie wspaniałego kościoła w czasie znacznie szybszym, aniżeli dzieje się to zazwyczaj („much sooner than would normally be possible”), skoncentrował się przede wszystkim na ukazaniu wielkiego posłannictwa Polski i Polaków, dając w ten sposób raz jeszcze publiczne świadectwo niezwyklej życzliwości jego autora dla narodu polskiego i jego historii. Bo jakże inaczej rozumieć słowa:

Specjalną chwałą Polski jest to, że często była wzywana do służby Bogu raczej na Kalwarii niż na górze Tabor, że nie odstąpiła od swojej wiary za żadną miskę ziemskiej soczewicy, lecz odważnie piła kielich goryczy aż do dna. [...] Nic więc dziwnego, że jej synowie i córki nie tylko przetrwali, ale kontynuowali wzbogacanie światowej kultury przez wspaniałą wkład w każdą dziedzinę. Z konieczności wiele jej dzieci przybyło do nowego świata, w którym patriota Tadeusz Kościuszko odplacił znakomitym udziałem w wojnie o niezależność Ameryki. Wszędzie oni przynoszą ze sobą skarb wiary katolickiej i jeśli niektórzy z nich odeszli z Piotrowej Owczarni, nie możemy wątpić,

⁶⁴ APWW, Pismo Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego z 29 marca 1958 r.

⁶⁵ Tamże, Pismo ks. dziekana E. A. O'Donnella z 5 kwietnia 1958 r.

że gorliwa modlitwa wiernych przyprowdzi ich z powrotem do domu. Wszędzie także okazują oni głęboką i trwałą miłość do Błogosławionej Pani, którą pozdrawiają w litanii i gdzie indziej jako Królowę Polski. Nawet brutalność ateistycznego komunizmu nie była w stanie wydrzeć Matki Boskiej Częstochowskiej z ich serc i nie wątpię, że za Jej wstawiennictwem Pius XII wskazał na Polskę jako znakomity przykład zwalczania wojującego materializmu. [...] Ten mały kościół w Chatham pod kochającą opieką ks. Wnuka jest dowodem nieustającej krynicy łask i błogosławieństwa dla wszystkich ludzi w tej okolicy. Albowiem mała gromadka pionierów ustanowiła wszędzie wartościowy przykład ich wspólnoty i daje radość całemu Mistycznemu Ciału Chrystusa.

Z serdecznym i ojcowiskim błogosławieństwem i zapewnieniem modlitwy w waszej intencji, gdy następnego roku pojedę po raz pierwszy z pielgrzymką do Częstochowskiego Sanktuarium⁶⁶.

W podobnej atmosferze jak cytowane depesze przebiegała cała uroczystość poświęcenia kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w niedzielę 27 kwietnia 1958 r. Po południu przybył z Windsor – gdzie wcześniej odprawił uroczystą mszę dla dzieci przystępujących do I Komunii św.⁶⁷ – do Chatham ordynariusz diecezji London biskup J. Cody. Tu czekały na niego już tłumy wiernych z Kanady i Stanów Zjednoczonych⁶⁸, a także liczni dostojnicy. Spośród duchownych byli to: Wincenty Borkowicz (proboszcz parafii św. Stanisława z Detroit), Hieronim Smolarz (Detroit), Adam Koprowski (proboszcz parafii Najświętszego Serca NMP w Detroit), Stanisław Borucki (Sacred Heart Seminary – Detroit), Ludwik Kociszewski (proboszcz parafii Świętej Trójcy w Windsor), Walery Jasiński i Zdzisław Peszkowski (Seminarium Polskie w Orchard Lake), Franciszek Bardel (proboszcz w Sarni), Edwin Malak (proboszcz w Leamington), T. Borzych, J. Pućka, L. Kuliński, J. Tymiński, J. Majchrzycki, B. Sławiński, F. Dolot, P. Sanczenko, J. Kopczewski, S. Czopp, J. Achtabowski, a także wszyscy księża z Chatham z dziekanem ks. E. A. O'Donnellem na czele⁶⁹.

Procesjonalnym obejściem nowego kościoła rozpoczęła się podniosła uroczystość poświęcenia go, na którą składały się: Litania do Wszystkich Świę-

⁶⁶ Tamże, Pismo biskupa J. Cody'ego z 29 kwietnia 1958 r.

⁶⁷ S. C z o p p, *Nowa parafia polska w Chatham, Ontario, Kanada*, „Sodalis” 39(1958), nr 6, s. 176.

⁶⁸ Źródła podające uczestników uroczystości są mocno rozbieżne. „The Chatham Daily News” 1958 z 28 IV podaje liczbę 500 osób, natomiast *Pamiętka poświęcenia kościoła* (s. 26) za „Dziennikiem Polskim” 1958 z 29 IV – ponad 1000 osób. Choć wydaje się, że ta ostatnia liczba jest nieco przesadzona, można jednak przypuszczać, iż jest znacznie bliższa prawdy aniżeli pierwsza.

⁶⁹ *Polish catholic dedicate church*, „The Chatham Daily News” 1958 z 28 IV; *Biskup Cody poświęcił nowy kościół M. B. Zwycięskiej w Chatham, Ontario*, „Dziennik Polski” 1958 z 29 IV.

tych (śpiewał ks. J. Kopczewski z Texasu), benedykcja ołtarza i prezbiterium oraz solemna msza św. pod przewodnictwem ordynariusza miejsca w asyście ks. T. Borzycha i ks. J. Pućki, z angielskim kazaniem głównego celebransa i polską homilią ks. Czesława Jastalskiego z Sudbury. Biskup Cody, wskazując na nowy kościół jako ośrodek życia całej parafii, nie omieszkał jednocześnie nawiązać do szczególnego wybraństwa Polaków. Mówił bowiem m.in.: „Kościół ten będzie nie tylko Domem Bożym, ale także ośrodkiem, koło którego winno skupiać się Wasze całe życie. Tu będziecie szukać opieki Bożej i prosić o łaskę Pana, tu też będziecie mieli swego powiernika, który już zdołał was przekonać, że na nim nie powinniście się zawieść. Cieszy mnie bardzo, że parafię tę tworzą Polacy, wywodzący się z narodu, który nigdy nie upadł. Z narodu, który wiernością swą dla Matki Boskiej Częstochowskiej żyje wszędzie, gdzie tylko znajdują się jego dzieci. Solidarność polska jest przysłowiowa i cieszy mnie to, że Kościół nasz powiększył się o parafię, która nie tylko jemu chwałę przyniesie, ale umocni ducha polskiego w nowej ojczyźnie – Kanadzie... Jesteście przecież dziećmi narodu, który nie poddał się komunizmowi, a tak skutecznie ze swym Kardynałem oparł się, dając przykład innym za żelazną kurtyną”⁷⁰. Kaznodzieja polski zaś mówił o znaczeniu kościoła w życiu parafii, a także o wspólnocie Kościoła jako Mistycznym Ciele Chrystusa⁷¹.

Podczas ceremonii wystąpił chór „Filaretów” z Detroit pod dyrekcją M. Żydka, który koncertował także po okolicznościowym bankiecie. Ten, przy dźwiękach orkiestry „Hejnał” Jana Krzystanka z Detroit, odbył się w sali Rycerzy Kolumba, niedaleko kościoła. Zabierający głos i wznoszący toasty nie szczędzili pochwał i uznania dla gospodarza parafii Matki Boskiej Zwycięskiej i jego oddanych wiernych, a także pod adresem ordynariusza diecezji i miejscowego dziekana, którzy od samego początku nie tylko moralnie wspierali chathamską inwestycję. Stąd – jak można wnioskować z zachowanych źródeł – bankiet dla pod 500 osób był przede wszystkim pomyślany jako wyjątkowe podziękowanie tym wszystkim, którzy na różny sposób przyczynili się do powstania polonijnej parafii w Chatham i budowy świątyni ku czci Matki Bożej⁷².

⁷⁰ Biskup Cody poświęcił nowy kościół.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże; *Pamiętka poświęcenia kościoła*, s. 26-27.

IV. ZAGADNIENIE STATUSU PARAFII

Biskup diecezji London John C. Cody, erygując w kwietniu 1957 r. parafię Matki Boskiej Zwycięskiej (wówczas jeszcze bez użycia jej wezwania) i mianując jej pierwszego proboszcza, określił jednocześnie status prawny nowego ośrodka duszpasterskiego w Chatham. Pisał bowiem w dekreście z 2 kwietnia 1957 r., że granice parafii zasadniczo obejmują terytorium miasta, choć mile widziany będzie każdy Polak z okolicy⁷³. Mówiąc inaczej – parafia obejmowała swym zasięgiem wszystkich katolików pochodzenia polskiego zamieszkujących w Chatham i najbliższym okręgu. Ustanowiona zatem jednostka duszpasterska nie miała – jak to z reguły bywa – charakteru parafii terytorialnej z dokładnie określonymi granicami w topografii terenu, lecz personalnej, do której zostali prawnie przypisani wierni nie na podstawie stałego bądź tymczasowego zamieszkania na ściśle określonym terenie, ale z racji przynależności do narodowości używającej języka polskiego. Takie rozwiązanie, stosowane w praktyce emigracyjnej Stanów Zjednoczonych i Kanady, kreujące parafię narodowościową, z polską liturgią odwołującą się do wzorów i religijnej tradycji Polski, z polskim duszpasterzem jako opiekunem, kierownikiem duchowym i powiernikiem najżywotniejszych interesów, było oczywiste i nie budziło żadnych wątpliwości. Jednak po kilkunastu latach funkcjonowania ośrodka, położonego zrazu na peryferiach miasta, zmieniły się nieco warunki zewnętrzne, którym towarzyszyły także próby zmiany pierwotnego statusu. Gdyby pytać o powody owych przeobrażeń, w odpowiedzi winny znaleźć się takie czynniki, jak: znaczna rozbudowa miasta, przyczyniająca się do otoczenia kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej mieszkańcami niepolskimi, zmieniająca się wizja duszpasterstwa w zależności od biskupa diecezjalnego i kolejnych proboszczów, stopniowa integracja – zwłaszcza najmłodszego pokolenia Polonii – ze społeczeństwem kanadyjskim, głównie na gruncie języka, a także troska gospodarzy o odpowiednie zaplecze materialne parafii. Ta zaś – jak wiadomo – od samego początku była liczebnie nieduża, a wszelkie ciężary jej utrzymania wraz z całą infrastrukturą spoczywały na barkach dorabiających się Polaków. Stąd nie dziwią wcale próby pewnej reorientacji w tym względzie, zainicjowane w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych.

Trudno dziś jednoznacznie wskazać na termin *a quo* owych przeobrażeń i niełatwo wcale wskazać na ich inicjatora. Niemniej wydaje się, iż za kon-

⁷³ APCh, OLV, Pismo biskupa z 2 kwietnia 1957 r., w którym w wersji oryginalnej czytamy: „The limits of your [mowa o ks. W. Wnuku] parish shall to be the City limits of Chatham but of course any Poles in the environs will be welcome also to attend”.

cepcją przejścia od parafii narodowościowej do narodowościowo-terytorialnej opowiadał się ówczesny proboszcz ks. Mieczysław Kamiński, który bardzo szeroko otworzył jej drzwi dla katolików angielskojęzycznych. Znalazło to m.in. swe odbicie w coraz powszechniej stosowaniu przez niego języka angielskiego, tak w liturgii, jak i w administracji⁷⁴. Ponadto przekonanie biskupa Emmetta G. Cartera o konieczności regulacji granic parafialnych w całym mieście niewątpliwie korespondowało ze zdaniem proboszcza parafii Matki Boskiej Zwycięskiej. Z pewnością niejednokrotnie dyskutowano ten problem w kurii biskupiej w Londynie, zanim wszedł on na wokandę sondażu parafialnego. Pierwszy jego ślad, potwierdzony przez źródła, można znaleźć już w kwietniu 1974 r. Na niedzielę bowiem 21 kwietnia tegoż roku ks. M. Kamiński zwołał zebranie ogólnoparafialne w celu rozpatrzenia – jak podano w „Tygodniku Parafialnym” – „terytorium parafii”⁷⁵. Choć nie podjęto wówczas konstruktywnych rozstrzygnięć, dalsze mediacje w tym kierunku odbywały się na linii biskup – proboszcz, i to raczej przy zasłoniętej kurtynie. Nie trzeba dodawać, że ordynariusz diecezji londońskiej optował za przekształceniem parafii narodowościowej w narodowościowo-terytorialną i dlatego prosił ks. M. Kamińskiego o „trzeźwe zbadanie woli ludzi”⁷⁶. Jednocześnie pracowano nad sformułowaniem dekretu ustanowienia polskiej parafii Matki Boskiej Zwycięskiej według nowego statusu, co mogłoby sugerować, iż chwila jego wprowadzenia była raczej przesądzona i miała nastąpić niebawem. Prace jednak przeciągnęły się aż do dwóch lat, tak więc w maju 1976 r. zaakceptowana przez biskupa wersja projektu była gotowa. Należało go zatem przedstawić wiernym do zaopiniowania i ostatecznej aprobaty. W tym celu ks. Kamiński na 23 maja 1976 r. zaplanował ogólne spotkanie parafian, a do „Tygodnika Parafialnego” z 16 maja dołączył projekt wspomnianego dekretu⁷⁷.

Dokument ów w pierwszej części zawierał – co prawda bardzo dyskusyjny – opis sytuacji parafialnej oraz określał prawa polskich parafian, a w drugiej części przedstawiał nowy stan prawny placówki duszpasterskiej. Rozszerzając nieco pierwsze zagadnienie, warto posłużyć się w tym miejscu kilkoma fragmentami projektu, w którym czytamy m.in., że cel parafii polskiej „został

⁷⁴ M.in. protokoły z posiedzeń Rady Parafialnej pisano w języku angielskim; zob. APCh, OLV, Advisory Committee Meetings Minutes.

⁷⁵ TPMBZ 18(1974) z 21 IV.

⁷⁶ APCh, OLV, Status parafii. Pismo biskupa E. Cartera z dnia 13 grudnia 1977 r.

⁷⁷ TPMBZ 20(1976) z 16 V, dodatek pt. *Dekret ustanowienia polskiej parafii Matki Boskiej Zwycięskiej jako parafii narodowościowo-terytorialnej*, s. 2.

osiągnięty w tym stopniu, że opieka duchowa nad członkami tej parafii może być skuteczniej sprawowana przez wyraźne określenie jej granic terytorialnych⁷⁸. Przyniesie to „niezbędne udogodnienie w posłudze duchowej, jak też możliwość odprawiania nabożeństw w języku angielskim, a także zrównanie w prawach katolików nie-Polaków. Niemniej słuszne prawa parafian używających języka polskiego będą trwale uznawane i zagwarantowane przez stałe wyznaczenie proboszcza, który znajomością języka polskiego, umysłowością, kulturą i tradycją zapewni im odpowiednią pieczę⁷⁹.

Po tak sformułowanym wstępie dokument w drugiej części, oczywiście po jego promulgacji, miał tworzyć parafię „narodowościową i terytorialną przeznaczoną do posługi tak w języku polskim byłych parafian, jak i angielskiej ludności katolickiej zamieszkałej na wyznaczonym terytorium⁸⁰. Jej wierni mieliby odtąd równe prawa i przywileje, a więc: wolny dostęp do korzystania z wszelkich udogodnień i własności parafialnej, obowiązek regularnego, wspierania proboszcza oraz prawo do tworzenia jednej (wspólnej) Rady Parafialnej z równą liczbą członków dla jednej i drugiej grupy⁸¹.

Analizując treść projektu, nie sposób oprzeć się stwierdzeniu, iż zawiera on sporo sprzeczności, a także zupełnie błędnych informacji. Z jednej bowiem strony mówi o równych prawach obydwu grup, z drugiej zaś w uprzywilejowanej sytuacji stawia parafian polskiego pochodzenia przez fakt doboru proboszcza z ich kręgu narodowo-kulturowego. Ponadto – jak wynikałoby z treści dokumentu – nieprawdą jest, że dopiero ustanowienie parafii terytorialnej dopuszczało język angielski do liturgii; ten bowiem stosowano tutaj już od lat sześćdziesiątych z racji wzrastającej liczby katolików nie znających języka polskiego. Jednak nie te argumenty zadecydowały o odrzuceniu projektu 23 maja 1976 r., lecz obawy polskich parafian o utratę ich tożsamości. Stąd po burzliwej dyskusji ustalono wtedy, że parafia Matki Boskiej Zwycięskiej nadal pozostanie parafią narodowościową, natomiast mile będą widziane w niej rodziny angielskie, które opowiedzą się za taką przynależnością⁸².

Wydawałoby się, że w ten sposób sprawa została definitywnie zamknięta zgodnie z myślą łacińskiego przysłowia *Roma locuta, causa finita*, czyli – parafrazując nieco – wierni się wypowiedzieli i demokratycznie zadecydowali, więc nie ma już problemu. Tymczasem jednak – jak można domniemywać

⁷⁸ Tamże, s. 1.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże, s. 2.

⁸² TPMBZ 20(1976) z 30 V.

– ani biskup, ani proboszcz nie zajęli tak jednoznacznego stanowiska, prowadząc w dalszym ciągu – choć już nie w sposób otwarty – pertraktacje. Siłą rzeczy musiały one wywoływać domysły i najróżniejsze przypuszczenia, powodując nawet brak jednomyślności w gronie Rady Parafialnej, tym bardziej że ordynariusz diecezji w dalszym ciągu myślał o reorganizacji granic parafialnych w Chatham. Temu zagadnieniu miało być poświęcone m. in. specjalne zebranie reprezentantów parafii i księży w hali św. Józefa 31 października 1976 r. W takich więc okolicznościach do członków Rady Parafialnej Matki Boskiej Zwycięskiej zwrócił się przewodniczący Komisji Nadzorczej, Walter Dębicki, by wzięli udział w spotkaniu i poparli jego oświadczenie w sprawie zachowania dotychczasowego statusu polskiej parafii⁸³. Chodziło o to, aby wszyscy zebrani zrozumieli i uszanowali podstawowy argument, że „mała grupa rodzin zmagająca się w latach pięćdziesiątych, by założyć parafię, budując, doskonaląc i dbając o nią, w dalszym ciągu będzie to kontynuować, teraz i w najbliższej przyszłości. Albowiem ten mały kościół jest dla nas tym, z czym polsko-kanadyjska społeczność może się w pełni identyfikować. Stąd przyjęcie parafii terytorialnej mogłoby stanowić utratę tożsamości, a przez systematyczną integrację doprowadzić do zaprzepaszczenia tego wszystkiego, o co czyniono w przeszłości tyle starań”⁸⁴. Oczywiście, takie stanowisko nie wykluczało wcale przyjęcia do grona parafian osób angielskojęzycznych, przeciwnie – z całą serdecznością było otwarte na nie, lecz nie w ramach terytorium, tylko na zasadzie dobrowolności. Jednocześnie wyrażał to ostateczny wniosek oświadczenia: „Ze względu na tożsamość, kulturę, język i tradycję życzymy sobie pozostać polską parafią, a ponadto chcemy utrzymywać dobre kontakty, które nawiązaliśmy z sąsiadują-

⁸³ APCh, OLV, Status parafii. Pismo W. Dębickiego z 27 października 1976 r. do ks. M. Kamińskiego, A. Jedlińskiego, I. Szymańskiej, J. Kowalskiego, J. Chruścika, N. Łukaszewskiego, H. Tomaszewskiej, C. Jedlińskiej i L. Nalewayek.

⁸⁴ Tamże, s. 2. „It must be understood that this small group of families struggled in the late 1950’s to establish a Parish and since then, they have built, added on, improved, maintained and will continue to do so now and into the near future. This small Church is something that the Polish Canadian community in Chatham and area can identify with. To accept territory would mean to lose that identity and through this systematized integrated transition it could mean a loss of everything that we have strived to maintain”.

cymi parafiami i diecezją londońską, przez wzgląd na najwyższe wartości, których one dotyczą”⁸⁵.

Niestety, także i tym razem nie sfinalizowano sporu, bo właśnie tak należy widzieć przeciąganie się sprawy. Co więcej – list biskupa do ks. M. Kamińskiego z czerwca 1977 r. każe się nawet domyślać, jakoby ordynariusz w ogóle nie wiedział o determinacji parafian z Chatham i ich dążeniach do zachowania dotychczasowego statusu ich parafii. Pisał bowiem hierarcha do proboszcza o reorganizacji granic w niektórych parafiach i o możliwości stworzenia – w imię dobra i lepszej przyszłości – parafii narodowościowo-terytorialnej. Mimo iż miałyby się to dokonać na drodze pełnej akceptacji zainteresowanych⁸⁶, ostatecznie zdanie jednoznacznie zdradzało intencje i oczekiwania rządcy diecezji: „Jeżeli ustalimy nowe granice parafii chathamskich, wówczas będzie wykluczona jakakolwiek możliwość – na czas trudny do przewidzenia – późniejszego włączenia parafii Matki Boskiej Zwycięskiej do tego układu”⁸⁷.

Choć długo zwlekał ks. Kamiński z odpowiedzią, poinformował biskupa prawie po sześciu miesiącach, że w tej sprawie odbyły się dwa ożywione spotkania: 26 czerwca 1977 r., w którym uczestniczył także ks. W. Wnuk, oraz 20 listopada 1977 r., gdy wniosek poddano tajnemu głosowaniu. Spośród 205 uprawnionych do głosowania w wyborach wzięło udział 150 osób, przy czym 90 parafian opowiedziało się przeciw zmianie statusu parafii, dla pozostałych zaś było to bądź obojętne (47 głosów), bądź wstrzymali się w ogóle od głosu⁸⁸. W uzasadnieniu takiej decyzji parafian ks. M. Kamiński posłużył się cytowanym wyżej wnioskiem przedstawionym przez W. Dębickiego na spotkaniu 31 października 1976 r.⁸⁹, co biskup w pełni zaakceptował lis-

⁸⁵ Tamże, s. 3. „Because of identity, because of culture, because of language and tradition we wish to remain a Polish Parish but yet we wish to maintain the homogenous relationship that we have cherished with the surrounding Parishes’ and with the Diocese of London, a relationship of utmost value to all concerned”.

⁸⁶ APCh, OLV, Status parafii. Pismo biskupa E. Cartera z 6 czerwca 1977 r., w którym rządcą diecezji oświadczył m.in.: „I reiterate that my only desire is to be of service and I have not the slightest intention of imposing upon the Polish people any solution which they do not desire”, albo w innym miejscu: „Be that as it may, your decision and that of your people will be the final court of appeal”.

⁸⁷ Tamże, s. 2. „If we rework the boundaries of Chatham, then there can be no question of a later inclusion of Our Lady of Victory, not at least in any foreseeable future”.

⁸⁸ APCh, OLV, Status parafii. Pismo ks. M. Kamińskiego do biskupa E. Cartera z 30 listopada 1977 r., s. 2.

⁸⁹ Zob. przyp. 85.

tem z 13 grudnia 1977 r., kończąc tym samym ponad trzyletnie zmagania o pierwotny kształt parafii⁹⁰.

Późniejsze jednak życie we wspólnocie kościelnej Matki Boskiej Zwycięskiej okazało się mniej skomplikowane niż biurokratyczne i urzędowe działania. Najlepszym tego dowodem jest harmonijna współpraca tak grupy polsko-, jak i angielskojęzycznej, które kościół przy St. Clair Street 490 traktują jako własny i wspólną ponoszą zań odpowiedzialność. Potwierdza to zresztą codzienność – siedem (w ciągu tygodnia) mszy w języku angielskim (na dieśnięć w ogóle), pełny udział nie-Polaków we wszystkich strukturach parafialnych, poza członkostwem w Radzie Parafialnej, a także praktyka dwujęzycznej liturgii podczas donioślejszych uroczystości. Niewątpliwie jest to ewidentna płaszczyzna zbratania się na gruncie ewangelicznym, tym bardziej potrzebna, jeśli zważyć na ciągły przyrost tych, którzy nie mówią po polsku. O ile w 1992 r. należało do parafii 60 takich rodzin⁹¹, to dziś już 90, a stan rodzin polskich w tym samym czasie z 200 zmniejszył się do 179. Ponadto – co trzeba mocno wyakcentować – parafianie kanadyjscy wykazują wiele ciekawych inicjatyw związanych z życiem religijno-społecznym parafii. Widać to szczególnie przy organizacji dorocznych festiwali, spotkań, nabożeństw, troski o wystrój kościoła i wiele innych. Lista takich osób jest dość długa, a tytułem przykładu wystarczy wskazać na najbardziej zaangażowanych, jak: Betty Ryken i Ann Zimmer (sprzątanie kościoła, dekoracja, organizacja modlitw w grupach poza regularnymi nabożeństwami), Jerry Ritchie (pomoc przy rozdawaniu Komunii św.), Don Mackenzie (lektor na angielskich mszach i sekretarz Usher's Club), Lee Quirion (członek Usher's Club i opieka nad figurą Matki Boskiej Fatimskiej), Norman Gagnon (opieka nad figurą Matki Boskiej Fatimskiej) czy Henry Mercures (pomoc w sprawach gospodarczych).

⁹⁰ APCh, OLV, Status parafii. Pismo biskupa z 13 grudnia 1977 r., w którego zakończeniu czytamy: „That will is sovereign in this particular circumstance and I gladly endorse it”.

⁹¹ „Biuletyn Informacyjny Prowincji Północno-Amerykańskiej Księży Chrystusowców” 1992, nr 6, s. 10.

THE ORIGINS OF THE POLISH ETHNIC PARISH
OF OUR LADY OF THE VICTORIES IN CHATHAM, ONTARIO,
AND THE PROBLEM IT HAD TO PRESERVE ITS STATUS

S u m m a r y

The Poles who started settling in the vicinity of Chatham, Ontario, in the 1930s, were - due to their low number - deprived of pastoral care. Rev. Jan Andrzejewski, the former parish priest from Windsor, helped them. Having retired, he lived in the Chatham hospital of St Joseph's. After 1945 the Polish community in Chatham started to grow, and the Czech Jesuit, Fr. Franciszek Dostal, the parish priest of St. Anthony's, took care about them along with Rev. Jan Achtabowski from Leamington, later from Thamesville. Rev. Jan Achtabowski had to come to Chatham more and more often. In 1956 there was a fire in St. Anthony's church. Due to these two facts a plan was conceived to establish here a Polish ethnic parish. It was made possible not only due to the integration of the Polish community and somewhat regular pastoral care, but, above all, as a result of Rev. Jan Achtabowski's uncompromising attitude. It was he who during talks with the then bishop of the diocese of London, John C. Cody, pointed to Rev. Wawrzyniec Wnuk as a potential parish priest of the new parish. Owing to his endeavours, the bishop created a Polish parish in Chatham on 2 April, 1957, with the invocation of Our Lady of the Victories, and made Rev. W. Wnuk its parish priest. The latter bought a lot (10 acres) from the collections of the faithful and with the aid from various milieus in Canada and the USA. In October 1957 he started to build his own church, and as early as 27 April, 1958, the church was consecrated by the local bishop. For almost twenty years the developing parish functioned in accord with the American custom, i.e. as an ethnic unit. In 1974 Rev. Mieczysław Kamiński, the fourth consecutive parish priest, launched an initiative to rename the parish into an ethnic-territorial one, so that it could attract the English speaking parishioners, all the more that the English language was becoming more and more common in the church. The then bishop had the same expectations, nevertheless after many discussions, sittings and petitions from the majority of parishioners the hitherto status of the parish had been maintained, the fact which was confirmed by Bishop E. Carter on 13 December, 1977. What Polonia meant was, above all, to save its own identity, culture, language and tradition, and this does not exclude in the least (as it is now) the English speaking faithful from an active participation in the life of the community.

Translated by Jan Kłós